

# Zdrapali resztki malowideł w piramidzie Cheopsa

25 listopada 2013

Naukowcy z Niemiec poważnie nadużyli zaufania egipskiego Ministerstwa Starożytności, które zezwoliło im na wejście do słynnego grobowca. Samowolnie zeskrobali ze ścian pozostałości hieroglifów i wywieźli je do Drezna.

Stefan Erdmann, autor kontrowersyjnych książek i popularyzator teorii spiskowych dotyczących m.in. starożytnego Egiptu oraz archeolog eksperymentalny Dominique Görlitz zdrapali ze ścian komory królewskiej piramidy Cheopsa delikatne ślady malowideł. Pobrane próbki niezwłocznie wywieźli do Instytutu Freseniusa w Dreźnie, aby tam zlecić ich przebadanie. Chcieli sprawdzić, czy hieroglify faktycznie pochodzą z czasów Cheopsa, czy też może są podróbką z czasów nowożytnych.

Wśród niektórych badaczy utrzymuje się bowiem dość wątpliwy pogląd, który autora wydrapanych obecnie malowideł upatruje w angielskim archeologu Howardzie Vysie. Badał on piramidę w 1837 r. i zdaniem pewnych osób sam namalował hieroglify aby dodać splendoru swoim odkryciom. Erdmann i Görlitz postanowili najwidoczniej sprawdzić tę teorię. Jak się okazuje, ich zuchwały występek może jednak pójść na marne. Instytut Freseniusa już zakomunikował, że czas powstania malowideł będzie bardzo trudny do ustalenia ze względu na niski poziom zawartości węgla w dostarczonych próbkach.

Co najmniej naganne zachowanie niemieckich badaczy wywołało istną burzę w egipskim Ministerstwie Starożytności. Jego szef Mohammed Ibrahim, gdy tylko dowiedział się o całym zajściu, wezwał prokuratora generalnego do wszczęcia dochodzenia przeciwko niemieckim ekspertom i zapowiedział włączenie do sprawy Interpolu. Piramida Cheopsa nie jest kamieniołomem, z którego każdy amator może zabrać według swojego widzimisie

parę okruchów – skomentował Ibrahim. W czwartek wprowadził ponadto w życie generalny zakaz prywatnego zwiedzania obiektów archeologicznych, które nie są dostępne publicznie.

Jak do sprawy odnoszą się sami zainteresowani? Görlitz nie poczuwa się do winy. W rozmowie z Deutsche Presse-Agentur oświadczył, że działał jedynie dla dobra badań. Instytut Freseniusa również umywa ręce oznajmiając, że nie ma nic wspólnego z pobraniem próbek, a jedynie dostał parę okruchów w torebce od pana Erdmanna. On sam zupełnie inaczej podchodzi do sprawy – według Spiegel Online „niemal rozpaczliwym tonem” przyznał, że nie przemyślał swoich poczynań. To wszystko działo się bardzo szybko. Nie zastanawiałem się nad tym, to była spontaniczna decyzja – stwierdził. Napisał ponadto list do egipskiego Ministerstwa Starożytności, w którym oficjalnie przeprosił za swój postępek i wyraził chęć zapłaty za poniesione straty.

Autor: Julita Kamionowska

Na podstawie: [focus.de](http://focus.de), [spiegel.de](http://spiegel.de), [blog.selket.de](http://blog.selket.de) ([1](#), [2](#))

Źródło: [Histmag.org](http://Histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)